Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 37 Rok (II), XI. Niedziela dnia 14 września 1930 Cena 50 gr

Poznań Toruń

Ilustrowany Organ Tygodniowy Wojew. Komitetów W.F. i P.W.

JUNAK

M. J.



WALASIEWICZÓWNA I KONOPACKA
wspaniałemi wyczynami sportowemi wysunęły Polskę na Światowych Igrzyskach Kobiecych w Pradze na drugie miejsce wśród 17 narodów świata.

J - U - N - A - K

TYGODNIOWY ILUSTROWANY ORGAN WOJEWÓDZKICH KOMITETÓW WYCH. FIZYCZN. i PRZYSP. WOJSK
POZNAŃ — WARSZAWA ORAZ ŁÓDŹ — TORUŃ
KOLEJOWEGO PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO NA OKRĘG DYREKCJI KOLEJOWEJ POZNAŃSKIEJ

Nr. 37 | Dnia 14 września 1930 r. | Rok II. (XI)

REDAKCJA i ADMINISTRACJA W POZNANIU UL. BABIŃSKIEGO 2 TEL 5909 KONTO P.K.O. POZNAŃ, 204490

MIECZYSŁAW GRODZKI

Po manifestacjach przeciw zakusom niemieckim

W ostatnich czasach w całym prawie kraju naszym odbyły się tłumne i żywiołowe manifestacje ludności przeciwko pretensjom niemieckim do naszych odwiecznie ziem pomorskich i dostępu do morza.

Szczególnie głośne były manifestacje w Lwowie, Krakowie, Warszawie, Łodzi i Poznaniu. Objęły one cały naród polski, bez różnicy przekonań i zapatrywań, gdyż na te sprawy każdy Polak miał tylko jeden kąt widzenia — jako dobry syn matki ojczyzny.

Wzmagająca się stale propaganda niemiecka za rewizją Traktatu Wersalskiego, zdążająca do odebrania nam prastarych naszych ziem, otworzyła nakoniec nam oczy na to, czem właściwie są dzisiejsze Niemcy i do czego dążą. — Poznaliśmy ich prawdziwą germańsko - prusacką bezczelność w głoszeniu całemu światu, że myśmy ich skrzywdzili i teraz powinniśmy te krzywdy naprawić.

Propaganda ta przybrała tak wielkie rozmiary szczególniej poparta, znaną już całemu światu mową ministra Treviranusa, że przedstawiciele narodu polskiego zabierający głos na powyżej wspomnianych manifestacjach słusznie zupełnie mówili, że na takie rzeczy my — Polacy, mamy niejedną odpowiedź, a jedną z nich jest słowo straszne, ale czasem konieczne: wojna! Kiedy konieczność tego będzie wymagała, kiedy wszystkie inne sposoby nie dadzą wyniku, naród polski nie zawaha się ani chwili przed zbrojną obroną swych granic i stanie na nich z bronią u nogi jak jeden mąż.

Tak mówili przedstawiciele całego społeczeństwa i mówili prawdę. Bo jeżeli prawdą jest dla nas bolesną, że jesteśmy niestety narodem kłótliwym wewnątrz państwa, że brak u nas zgody wewnętrznej — to z drugiej strony też prawdą jest, że, gdy zajdzie tego potrzeba potrafimy odrzucić na bok wszelkie codzienne wewnętrzne swary, i nie jako pokłóceni, ale jako jednym duchem owiani obrońcy Ojczyzny stanąć w jednym szeregu.

Najlepszym tego dowodem był widok na niezliczone manifestujące tłumy w owych dniach, gdzie obok siebie stali niedawno najzagorzalsi antagoniści i łączyli się w jednym zgodnym okrzyku: nie damy ziemi naszej! A byli tam wszyscy — nikogu nie zbrakło od najmłodszych do najstarszych.

Manifestacje te odbiły się głośnem echem w całym świecie, niech wszyscy wiedzą, co my o zakusach niemieckich myślimy, i jak się do nich ustosunkowujemy. Przedewszystkiem powinna je usłyszeć zbierająca się na swe posiedzenie Liga Narodów, której rzeczą jest obrona istniejących traktatów.

Odbiły się one też głośnem echem i w naszym kraju.

Jaka z nich nauka powinna wyniknąć dla nas — dla młodzieży zrzeszonej w wf. i pw.?

My — młodzi jesteśmy przedewszystkiem tymi, którzy powinni wiedzieć, że w razie wojny na nas patrzeć będzie cała Polska i nas na froncie zabraknąć nie może. Wszyscy, gdy zajdzie tego potrzeba, powinniśmy się znaleźć na stanowisku.

Lecz wojna, to nie błahostka, to nie pustobrzmiące słowo, myśl o niej nakłada na nas obowiązki i to obowiązki wielkie.

Nie sztuka jest stawić się do walki na wezwanie — ale sztuką jest przygotować się do niej już przedtem.

I ten właśnie obowiązek przygotowania się na nas przedewszystkiem ciąży.

Przysposobienie wojskowe młodzieży, dziś powinno być tak rozwinięte w Polsce jak nie było nigdy. Tak nam uczynić nakazuje nasz obowiązek obywatelski.

Do was więc, młodzieży, zwracamy się dziś z wezwaniem: wróg czyha na nasze granice, w waszych dłoniach leży obrona ich nietykalności — was więc w przysposobieniu wojskowem nie powinno dziś zabraknąć.

Popatrzcie na Niemców, na tych właśnie, którzy po te nasze granice sięgają — u nich cała młodzież bez wyjątku, kto tylko potrafi karabin udźwignąć należy do przysposobienia wojskowego. Liczba członków przysposobienia wojskowego w Niemczech przekracza 10 miljonów członków!

Czem my na to odpowiemy? — Godną odpowiedzią z naszej strony będzie tylko taka sama lub jeszcze większa liczba!

Liczba gotowych do obrony — to najlepszy argument międzynarodowy, lepszy od not i protestów, od interpelacyj i traktatów!

Naszym też obowiązkiem jest ten argument dać światu. Im prędzej go stworzymy tem lepiej!

A więc, młodzieży! — do szeregów przysposobienia wojskowego — Ojczyzna was woła! Teraz właśnie rozpoczyna się zaciąg na rok ćwiczebny 1930/31 — każdy z was więc niech się zgłosi u Powiatowego Komendanta P. W. — każdy niech zostanie członkiem P. W.

Gen. Serda Teodorski.

Skąd grozi nam największe niebezpieczeństwo?

(Dokończenie.)

Poznaliśmy w pięciu artykułach stan pogotowia wojennego „rozbrojonych“ Niemiec. Przez zręczną politykę potrafili częścią obejść postanowienia Traktatu Wersalskiego, częścią wymóc na Lidze Narodów dalekosięgające ulgi a przedewszystkiem skreślenie kilkuset miljonów odszkodowania, zniesienia kontroli wojskowej u siebie, wreszcie uwolnić Nadrenję od okupacji o 5 lat wcześniej, wbrew przestrogom marszałka Focha i wołaniu Polski, znającej dobrze zdradliwego sąsiada. Wpływowa, zbyt pokojowo usposobiona partja polityczna we Francji z ministrem spraw zewnętrznych Briandem na czele sądziła, że czyniąc Niemcom przedwczesne ustępstwa, zjedna sobie ich „rycerską wdzięczność“, okupując tem pokój dla siebie i dla Europy. Lecz zaledwo ostatni żołnierz francuski opuścił teren okupacyjny, zaczęła wołać prasa niemiecka różnych odcieni, że Niemcy uwolnione od pętów wersalskich, mając zapewniony spokój od zachodu, utorują sobie drogę na wschód. Mało tego. Ze znalezionej instrukcji szpiegowskiej dowiedział się świat o planowanym napadzie lotniczym nietylko na Polskę ale i na Francję. Teraz dopiero, po niewczasie otworzyły się oczy Francuzom a nawet Anglikom, gdy stwierdzili współpracę lotnictwa sowieckiego z oficerami Reichswehry i wytwarzanie sprzętu wojennego na wielką skalę w Rosji, o czem myśmy już dawno wiedzieli i przestrzegali, spotykając się z niedowierzaniem.

Niemając już potrzeby ukrywania zamiarów, poszczególni działacze, mężowie stanu i prasa niemiecka butnie głoszą, dla podniecenia wszystkich warstw społecznych, że nadszedł czas rewizji traktatu wersalskiego, odzyskania przy zawarciu pokoju utraconych obszarów, a więc przedewszystkiem Pomorza, zwolnienia wojska od ograniczeń, słowem przywrócenia Rzeszy niemieckiej dawnego mocarstwowego stanowiska.

Widzimy więc skąd nam grozi największe niebezpieczeństwo.

Poznał je cały naród i w licznych żywiołowych manifestacjach — jak w niedzielę dnia 7 bm. w Poznaniu — wtórując panu ministrowi spraw zagranicznych i mówcom na zjeździe radomskim — zawołał: „cały naród i wszyscy, którzy o Polskę walczyli murem staną w obronie granic Rzeczypospolitej, gdyby ktokolwiek śmiał targnąć się na ich całość i bezpieczeństwo!“

Czyż okrzyk, choćby z miljona piersi wystarczy? Czy odwróci niebezpieczeństwo? Bynajmniej! — Niezbędnem jest przygotować, uzdolnić się do odparcia orężem grożącego nam najazdu.

Kierownictwo dzielnej armji naszej poczyniło wszystko co mogło, w trudnych naszych warunkach, dla skutecznego stawienia czoła, lecz społeczeństwo będąc współodpowiedzialne za obronę Ojczyzny, musi samo o sobie pomyśleć. Powinno uodpornić się i zabezpieczyć z pomocą L. O. P. P. od skutków napadu lotniczego a młodzież winna wykorzystać instytucję W. F. i P. W., by sobie ułatwić służbę wojskową. Kto zaś nie będzie miał szczęście dostania się do szeregów, niechże nabędzie ducha wojskowego i maksimum sprawności żołnierskiej w P. W., by stanąć w zapasie, lub bronić swego progu.

A jednak co widzimy?

Pomimo grożącego nam niebezpieczeństwa ociąga się zbyt wielka część młodzieży nawet od spełnienia ustawowego obowiązku. Zdaża się, że absolwenci szkół średnich zamiast ochoczo spieszyć do wojska, by jak najrychlej stać się żołnierzami Rzeczypospolitej, odkładają tę widocznie dla nich niemiłą rzecz „ad calendas graecas“, jak gdyby to była służba u zaborcy. A jednak pokutowanie w kasarniach zaborców, od którego w Poznańskiem i Galicji, żadna uwolnić nie mogła protekcja, porównać się nie może w służbie w naszych koszarach, będących najlepszą szkołą cnót obywatelskich i tężyzny. — Straty jednego roku w studjach zawodowych może co najmniej żądać od nas Ojczyzna. Czy nie warto dla Niej o rok później rozpocząć studja uniwersyteckie? Jak w roku 1920, powinno społeczeństwo stawiać pod pręgierzem młodzieniaszków, którzy, w tej dla całości Rzeczypospolitej tak ważnej chwili, ani do wojska ani do P. W. nie garną się. Widocznie do P. W. nie zgłasza się młodzież tłumnie, skoro okazuje się potrzeba urządzania dni propagandy, parad i specjalnych imprez, by się poddała twardej szkole walki pod kierownictwem wojskowych instruktorów. Na czele W. F. i P. W. stoi osobistość posiadająca w wysokim stopniu kwalifikacje wytrawnego pedagoga i doskonałego żołnierza, zasługująca na pełne zaufanie.

Przyznać trzeba, że w roku 1920, gdy nieprzeliczone hordy bolszewików stanęły ante portas Warszawy, ta sama młodzież pospieszyła na front prawie nie wyszkolona, lecz obecnie przeciwstawienie tłumu — ulubionej u nas ruchawki — dobrze wyszkolonym i technicznie wyposażonym hufcom niemieckim na nic się nie zda. Nie chodzi o to, by się dać z rezygnacją zarżynać jak barany, lecz by umieć zabić wroga, a to wymaga starannego przygotowania. Zasada sztuki wojennej jest — zwyciężyć i żyć.

Pacyfizm dla nas, którzy bronić musimy to co nam sąsiad wydrzeć chce, jest najgorszem złem. „Militaryzm nasz jest koniecznością i nie łączy się z imperjalizmem“. Nasz Pacyfizm w czasie 30-letniej wojny był początkiem końca szlacheckiej Republiki.

Posłuchajmy, co mówi p. W. L. Evert w swem piśmie „Naród i Wojsko“ opd hasłem „Musimy zwyciężyć“.

...Na każdego Polaka przypada czterech Niemców. I dla tego musimy zdwoić, potroić swe siły, każdy z nas musi być wart conajmniej dwóch sąsiadów, — wart po to, by imponować 11 miljonom mniejszości narodowych, zamieszkałych w Polsce, by być siłą olbrzymią cementującą Polskę...

Karność — posłuch — praca przemyślana, zimna wola osiągnięcia — duchowe i fizyczne zdrowie — moralna i fizyczna siła — umiejętność dążenia społem — oto podstawowe cechy, oto fundamenty narodowej mocy.

P. W. jest szkołą serc i charakterów, jest dźwignią jutra, jest radosną acz trudną nauką zwyciężenia, nauką codziennej cnoty żołnierskiej, która jest zarazem naj-

piękniejszą cnotą obywatelską. Oręż buduje, broni, ocala i tworzy. Musimy się uczyć sztuki oręża. Bowiem sąsiedzi nasi znają ją lepiej od nas, a jest ich więcej — znacznie więcej!!!...

Gdy nawoływanie to nie przebrzmi bez echa a cała młodzież, bez różnicy stanów i przekonań zjednoczy się czy to w szeregach, czy też w P. W. pod wspaniałymi sztandarami naszej zwycięskiej armji, wtedy być może pan Treviranus zacznie się z nami liczyć i przedłuży nam łaskawie ultimatum z trzech lat na 6 a może nawet i na więcej.

Miejmy nieustannie w pamięci wspaniałą, uroczystą przysięgę złożoną w czasie żywiołowej, niebywałej manifestacji w dniu 8 września: **„Nie damy ani piędzi ziemi polskiej, użyźnionej krwią naszych dziadów, ojców i braci: tak nam dopomóż Bóg i Matka Jego Najświętsza“.**

Chcąc wypełnić ten obowiązek trzeba nauczyć się walki.

A więc do broni młodzieży!

(Koniec.)

Wojna polsko-rosyjska

(Ciąg dalszy.)

IV.

Zwycięski manewr Marszałka Piłsudskiego z nad Wieprza.

Dnia 12 sierpnia Marszałek Piłsudski wyjechał do Puław, miejsca swojej kwatery, aby przygotować podległe mu oddziały do mającego się rozpocząć za 4 dni decydującego ataku na nieprzyjaciela. Z nadsyłanych Naczelnemu Wodzowi



Gen. Rydz-Śmigły.

meldunków z Warszawy, wiadomem było, iż sytuacja pod Radzyminem nie była pomyślną. Pewne zdenerwowanie jakie pod wpływem tych niepowodzeń udzielało się Warszawie, objawiało się w formie nacisku na Naczelnego Wodza, aby przyspieszył kontrofensywę.

Tymczasem Marszałek Piłsudski czynił wszelkie wysiłki, aby przy tak słabych siłach jakiemi dysponował atak, przeprowadzony został pod każdym względem wzorowo.

Przedewszystkiem zachodziła konieczność uzupełnienia broni i amunji a także i umundurowania.

Piszący te słowa, był właśnie świadkiem przeglądu pułków dywizji górskiej, którego osobiście dokonywał w Firleju Marszałek Piłsudski. Znużone do najwyższego oddziały przedstawiały się zwłaszcza pod względem umundurowania więcej niż opłakanie. Wrażenie z przeglądu tego w ten sposób opisuje Marszałek Piłsudski „Takich dziadów, jak ich nazywałem dotąd w ciągu całej wojny nie widziałem. W 21 dywizji (górskiej) prawie połowa ludzi defilowała przedemną w Firleju — boso. Przypominałem sobie, ile to razy i ilu z moich podwładnych w ciągu wojny przypisywało porażki, które ponieśli, nie czemu innemu, jak złemu wyekwipowaniu żołnierza“.

Nieco lepiej niż się spodziewał Naczelny Wódz, przedstawiał się stan moralny oddziałów mających wziąść udział w manewrze.

Pomimo tych licznych niedomagań, krótkiego czasu na konieczny wypoczynek, Marszałek Piłsudski pod wpływem alarmujących wieści o sytuacji warszawskiej, zmuszony był o dzień przyspieszyć rozpoczęcie uderzenia.

Dnia 15 sierpnia w dzień święta Matki Boskiej odbyła się msza polowa, w której wzięli udział wyżsi dowódcy oddziałów z Naczelnym Wodzem Marszałkiem Piłsudskim na czele. Jak w dawnych czasach wielcy nasi wodzowie przed decydującą bitwą wzywali pomocy Boga, — tak i Naczelny Wódz Marszałek Piłsudski wiekopomny swój czyn, rozpoczął uroczystem nabożeństwem.

*

Zadaniem IV armji pozostającej pod dowództwem gen. Skierskiego był marsz w trzech głównych kierunkach z rejonu Wieprza, oraz zajęcie dnia 16-go Garwolina i Bystrzycy, zaś 17-go wieczorem szosy Mińsk—Siedlce.

III. armja o 2 grupach uderzeniowej pod dow. gen. Rydza-Śmigłego i flankującej pod dow. gen. Zielińskiego miały zadanie: 1-sza zająć Parczew, drogę Radzyń-Wienice i Włodawę, druga zaś ubezpieczyć manewr od wschodu.



Gen. Konarzewski.

W skład IV armji wchodziły: 14, 16 i 21 D. P.

W skład grupy uderzeniowej 1-sza i 3-cia D. P. Leg. i 4 brygada kawalerji.

Skrzydła oddziałów manewru stanowiły: lewe 14 D. P., prawe 1 D. Legj. Dywizje te były też najbardziej narażone, wobec zupełnego odsłonięcia ich skrzydeł.

Na lewem skrzydle, jako rezerwa maszerowały 12 brygada i 32 p. p.

Natarcie rozpoczęło się dnia 16 sierpnia.

Za maszerującą 14 D. P., która lewem swem skrzydłem miała się zetknąć z oddziałami rosyjskiemi

pod Warszawą — posuwał się Naczelny Wódz ze swoim sztabem.

Ponieważ głównem zadaniem wyznaczonem przez Marszałka Piłsudskiego było jak najszybsze osiągnięcie nakazanego rejonu, rozpoczął się niezwykle forsowny i zdecydowany marsz wszystkich wspomnianych dywizyj. Maszerowano z górą ponad 30 klm. dziennie z zapałem i brawurą podziwianą dziś przez najwybitniejszych strategików wojskowych polskich i obcych. Jak pisze gen. francuski Camon: „Ci sami ludzie, którzy 3 dni temu upadali ze znużenia, przygnębieni, szukali osłony za Wieprzem, przebywali dziś tę rzekę pełni ufności i zapału. Piłsudski tchnął swą duszę w tę masę“.

14 dywizja pod d-ctwem gen. Konarzewskiego po zdobyciu Garwolina, zetknęła się z XVI armją sowiecką atakującą Warszawę, dochodzącą do Osieczka i Mińska Mazowieckiego, 16 D. P. zajęła Żelechów—Kałuszyn, 21 D. P. Kock—Siedlce. Słowem nakazane punkty zostały osiągnięte.

W grupie uderzeniowej 1. D. P. osiągnęła Parczew, 3 D. P. w marszu na Brześć przez Włodawę pobiła 58 dyw. sowiecką i 2 dyw. piech. grupy mozyrskiej.

Dnia 17. VIII — w myśl rozkazu Nacz. Wodza osiągnięta została szosa Warszawa—Brześć. Tego dnia wieczorem op krwawym boju 14 D. P. pod Kołbielą, nawiązana została przez tę dywizję łączność z operującą pod Warszawą naszą 15 D. P. I-szej armji. Wspólnie, obie dywizje te oskrzydlają 8-mą i 10-tą dyw. piech. sowieckiej.

Pierwszym na większą skalę sukcesem manewru, poza wspomnianym już rozbiciem oddziałów sow. grupy mozyrskiej — było wzięcie przez 4-tą armję w okolicach Kołbieli 10 000 ludzi do niewoli i 40 dział.

W wyniku manewru, atakujące Warszawę III i XVI armje sowieckie rozpoczęły gwałtowny odwrót 17. VIII. wieczorem.

Jak pisze Marszałek Piłsudski „było dla mnie oczywiste, że uderzenie, prowadzone w tak szybkiem tempie dało już swe wyniki pod Warszawą. Że wszystkich danych wnosiłem, że jeśli nie mogłem nigdzie spotkać oporu ze strony tak zwanej mozyrskiej grupy, to oczekiwany przeze mnie opór 16-tej sowieckiej armji jest właściwie zakończony.“

Marszałek Piłsudski spodziewał się po pierwszym sukcese manewru znaleść większy opór ze strony nieprzyjaciela na linji Bugu. W dalszym swym planie przewidywał Naczelny Wódz, planowy pościg za bolszewikami, pościg, któryby uniemożliwił im cofanie się bez większych strat. W tym celu zamierza Marszałek Piłsudski uzgodnić rozkazem działania wszystkich podległych mu oddziałów a więc nie tylko III i IV armji, lecz i broniących Warszawy. Dalsze swe zamierzenia krystalizują się w powiedzeniu Marszałka „energicznym pościgiem i naciskiem zewsząd, rozbić i porazić resztę sił nieprzyjaciela“.

Zatrzymujemy się na sytuacji z dnia 18-go sierpnia, tj. daty rozkazu Marszałka Piłsudskiego — do pościgu.

Ważniejsze bitwy stoczone przez dywizje grupy manewrowej, opiszemy w osobnych rozdziałach.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



Fragment z walk 14 Dyw. Piech. Wlkp. na froncie polsko-rosyjskim.

Już niema cię kochany Druhu!

Chodzi śmierć po świecie i kosi. Chodzi chuda, wiecznie głodna, wiecznie zawzięta na ród ludzki.

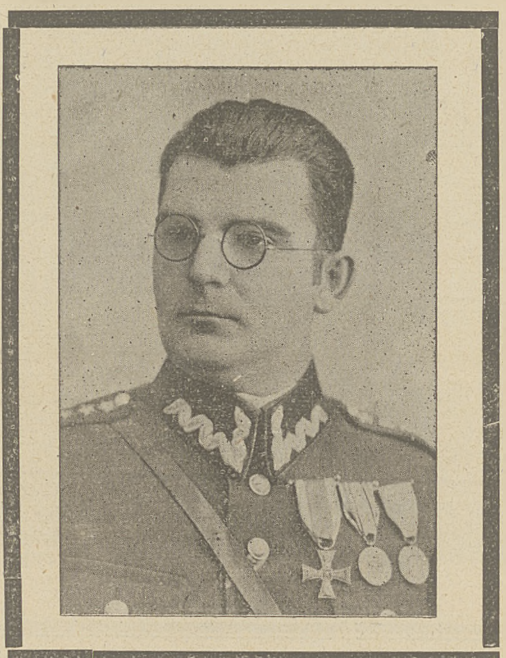
Dawniej, przed dziesiątkami lat była lepsza, jakby bardziej łagodna. Przywykli do niej ludziska i nazywali często wybawicielką. Czasami tylko, gdy Pan Bóg rozgniewał się na błędy ludzkie, wysyłał śmierć na ziemię, by zrobiła porządek. Zaraz też wybuchła jakaś zaraza, albo wielka krwawa wojna; a śmierć kosiła bez opamiętania. Gdy jednak zmęczyła się, znowu przez długie lata było dobrze i co nadmiernie ludzi skrzywdziła, to później łagodnością wyrównywała.

Czasu wojny światowej rozeźliła się śmierć na młodą krew żołnierską. Zerwała dawną przyjaźń z żołnierzem — wiarusem i przelała strumienie ciepłej, żywej krwi. Była wszędzie. To w granat weszła i prysła znienacka między kompanję wojska; to usiadła na minie i buchnęła z góry; to pobiegła śladem kul karabinu maszynowego i nuże kosić! Tyle krwi pociekło, tyle zmartwień sprawiły spustoszenia śmierci w szeregach żołnierzy, że do dziś dnia jeszcze nie minęła żałoba, do dziś dnia jeszcze panuje w sercach naszych smutek za tymi, których pochłonęła na krew żołnierską łasa Kostucha — starucha.

Skończyła się wojna; odetchnęła brać żołnierska: już niema do nas prawa i przystępu, już nas tak prędko śmierć nie skosi. Lecz próżne nadzieje! Omyłka, czy tragiczne fatum, czy zdradziecki podstęp? W kwiecie wieku, w 33 roku życia zeszedł z tego świata dnia 28 sierpnia 1930 Mieczysław Szrejbrowski, kapitan rezerwy, uczestnik powstania wielkopolskiego i górnośląskiego. Spoczął w zimnej mogile na wieczny sen jeden z tych nielicznych Wielkopolan, którzy już u schyłku 1918 r. działali twórczo w kierunku odzyskania niepodległości byłego zaboru pruskiego.

U schyłku 1918 roku zebrała się na dawnem pograniczu niemiecko-rosyjskiem w Szczypiornie, na wolnej już ziemi b. Kongresówki garść Wielkopolan i utworzyła Bataljon pograniczny, którego celem było wkroczenie do Księstwa w chwili wybuchu powstania. Była to garść różnorodna; młodzież i starsi, wiarusy i rekruci, żołnierze i oficerowie. Wszystkich łączyła gorąca miłość Ojczyzny, a najlepszym spoidłem formacji była szczera chęć przelania krwi za niepodległość kraju. W tej garści pierwszych żołnierzy polskich byłego zaboru pruskiego znalazł się ś. p. Mieczysław Szrejbrowski, wówczas młody podporucznik z armji niemieckej. Przeszedł przez kordon, rzucił dom, rzucił ziemię i rodzinę miłą, by na wolnej ziemi być wolnym żołnierzem polskim.

Przy organizacji sił zbrojnych Ostrowskiego Okręgu Wojskowego zostaje ś. p. Szrejbrowski dowódcą I. Bataljonu 12 pułku strzelców wielkopolskich, obecnego 70



pp. Niejednokrotnie brał udział w walkach z Niemcami, a laurem dla Niego jest udział w bitwie pod Kobylągórą rankiem dnia 15 stycznia 1919 r. Tam ś. p. Szrejbrowski na czele lewego skrzydła wojsk powstańczych zdobył wzgórza, nazwane Trzykamień, biorąc do niewoli załogę niemiecką i zdobywając karabiny maszynowe. Przez zdobycie wyniosłości zachwiała się cała linja niemiecka, a bój skończył się zupełną klęską Niemców. W historji powstania w powiecie ostrzeszowskim nie zaginie pamięć ś. p. Zmarłego, który przyczynił się walnie do zwycięstwa, umacniającego położenie powstania w pow. ostrzeszowskim.

Bujną i różnobarwną była karjera wojskowa śp. Zmarłego. Nie małe zasługi położył przy tworzeniu armji Wielkopolskiej na stanowisu dowódcy Bataljonu szturmowego we Wrześni. Lecz impuls i animusz żołnierski ponosiły ś. p. Szrejbrowskiego do dalszych czynów bojowych. Niebawem widzimy Go w powstaniu górno-śląskiem, gdzie pracując wytrwale, na wybitnem stanowisku szefa operacyjnego Grupy Północnej, kuje i tam Polskę, tam w prastarej dzielnicy Piastów. W chwili niebezpieczeństwa zaś, gdy hordy czerwone zagroziły naszemu bytowi, widzimy ś. p. Zmarłego na froncie bolszewickim, gdzie na polu chwały zdobywa „Krzyż walecznych“. Wróciwszy z wojen, syt przygód i chwały osiadł w Królewskiej Hucie na stanowisku sekretarza miejskiego.

Na tem stanowisku wydarła Go nam śmierć, po krótkich lecz bardzo ciężkich zmaganiach.

Prócz oddanej ś. p. Zmarłemu braci żołnierskiej, opłakuje zgon Jego liczna rodzina, osiadła w Poznaniu, jak również nieutulona w płaczu małżonka i kilkuletnia córeczka.

Pod wieczór, w niedzielę 31 sierpnia 1930 r., odprowadziliśmy zwłoki ś. p. Szrejbrowskiego z kostnicy szpitala garnizonowego w Poznaniu na cmentarz bukowski. Nie był to kondukt wspaniały — godny zasług ś. p. Zmarłego. Ziściło się na Nim, że prawda życiowa nie zawsze jest równą prawdzie historycznej. Nie dopisali powstańcy wielkopolscy, zapomnieli zbyt łatwo o Tym, który na skłonach Trzykamienia gruntował w powstaniu wielkopolskiem zachodnie granice naszego kraju.

Życie i śmierć, to dwa wrogie pojęcia. Zasługa i uznanie równie często ze sobą walczą. Za Twą trumną, przedwcześnie Zmarły Druhu szła jednak Myśl, która natchnęła pierwszych żołnierzy wielkopolskich. Ona roniła łzy, będąc najlepszym wyrazem straty, jaką kraj poniósł przez Twój zgon.

Śpij spokojnie w ziemi wielkopolskiej, za którą walczyłeś! Niechaj pociechą dla Twej rodziny będzie dobra pamięć, jaką pozostawiłeś zarówno w społeczeństwie wojskowem, jakoteż w mieście Królewskiej Hucie, które równie z nami zgon Twój opłakuje.

Śpij spokojnie, rycerzu z pod Kobylejgóry!

Wywiad z pułk. Olszyckim — prezesem Stowarzyszenia Rezerwistów i b. Wojskowych na D. O. K. VII

Ponieważ w ostatnich czasach dała się zauważyć ożywiona działalność Stow. Rez. i b. Wojskowych na naszym terenie, zwróciliśmy się do Pana Prezesa Zarządu Okręgowego D. O. K. VII pułk. J. Olszyckiego z prośbą o wywiad, by poinformować Szan. Czytelników z samego źródła o tej organizacji i o stanie jej rozwoju.

W tym celu przedstawiciel naszego pisma udał się do Pana Pułkownika po garść informacyj.

— Do jakiego rodzaju stowarzyszeń należy zaliczyć Stow. Rez. i b. Wojskowych?

— Właściwie należy je zaliczyć do stowarzyszeń p. w. Bo chociaż zasadniczo p. w. obejmuje tylko przedpoborowych, a Stow. Rez. i b. Wojskowych — to ludzie, którzy już w wojsku służyli, jednak usiłowania ich zdążające do stworzenia ogromnej armji rezerwowej wewnątrz kraju przesądzają sprawę przydziału Stow. Rez. i b. Wojsk. do tej kategorji. Nietylko jednak stworzenie silnej armji rezerwowej jest celem działalności Stowarzyszenia — obejmuje ona i inne dziedziny życia, a mianowicie: pielęgnowanie ducha wojskowego wśród swych członków, działalność kulturalno-oświatową, gospodarczo - samopomocą itp. Terytorjalnie praca naszego Stowarzyszenia pokrywa się z terenami poszczególnych D. O. K. i idzie dwoma korytami — jedno to współpraca z władzami wojskowemi, drugie — ze społeczeństwem cywilnem i wewnątrz organizacji.

— Ile kół dotychczas zdołano zorganizować na terenie D. O. K. VII?

— Praca nasza datuje się — mówi p. pułk. Olszycki — dopiero od paru miesięcy, nic więc dziwnego,



Niezliczone morze głów ludności m. Poznania zebranej na Placu Wolności, celem zamanifestowania przeciwko niemieckim pretensjom do naszych ziem. W manifestacji brały udział wszystkie stowarzyszenia miasta z transparentami. Po manifestacji odbył się pochód przez ulice miasta wśród niemilknących spontanicznych okrzyków przeciw zaborczości niemieckiej.

Bohaterstwo szeregowych pułków wielkopolskich w wojnie polsko-bolszewickiej

(Ciąg dalszy.)

II.

Siemianowski Antoni bomb. z 7 bat. 17 p. a. p. otrzymał 22 lipca 1920 rozkaz przewiezienia bardzo pilnych, tajnych rozkazów ze sztabu 17 bryg. artylerji przez zajęty już przez boloszewików teren do oddalonego o kilka kilometrów III dywizjonu. Kilkakrotnie ostrzeliwany i ścigany przez nieprzyjaciela, z zadania swego wywiązał się w zupełności, za co został odznaczony.

*

Dnia 1 kwietnia otrzymała 1-sza komp. 58 p. p. rozkaz zaatakowania nieprzyjaciela w wiosce Babinka, znajdującej się 20 klm za rzeką Berezyną. Przeprawiwszy się przez rzekę dostaliśmy się do miasteczka Pogost, gdzie d-ca komp. wyznaczył każdemu z plutonów inne zadanie; pierwszy pluton skierowano wprost na nieprzyjaciela, pozostałe miały go obejść. Na znak czerwoną rakietą cała kompanja miała jednocześnie rzucić się na wroga. Przestrzeń pomiędzy Babinką a Pogostem była pokryta błotem i wodą, co utrudniało w wysokim stopniu pochód naszego wojska. W lesie o godz. 5 rano zaatakował 1 pluton nieprzyjacielską placówkę. Padło kilka strzałów. Nieprzyjaciel wysunął swoje rezerwy zmuszając pluton do odwrotu. Drugi pluton nie mógł przyjść mu z pomocą, znajdował się bardzo daleko od wioski a z powodu silnej mgły porozumienie rakietami było niemożliwem. Cofający się pluton postanowił inną drogą dotrzeć do wioski. D-ca kompanji wysłał szpicę i lekki karabin maszynowy. Rozpoczęła się walka. Ogień był tak silny, iż nie było mowy o jakiemkolwiek posunięciu się naprzód. Otoczony zaś przez liczne rezerwy nieprzyjacielskie, nie mógł się cofać ze swoim karabinem maszynowym w szpicy 200 do 300 m., oddalony od plutonu kpr. Liczkowski, wstrzymujący atak nieprzyjacielski. Kula uszkodziła mu lekko karabin maszynowy i nieprzyjaciel jeszcze silniej począł atakować. Widząc, że grozi nam wielkie niebezpieczeństwo, kapral L. stara się kulomiot naprawić, aby poczęstować nową porcją ognia wojska nieprzyjaciela. Na nieszczęście naboje się kończyły i była to już ostatnia minuta do wycofania się.

że narazie nie możemy się poszczycić jakiemiś nadzwyczajnemi sukcesami i to jednak, co już zrobiono jest godne zanotowania.

A więc mamy już około 30 kół prowincjonalnych, z czego jednak tylko część jest żywotna — resztę trzeba będzie uruchomić i wlać im nowego ducha.

Ostatnio zorganizowaliśmy liczne koła Stow. Rez. i b. Wojskowych na miasto Poznań, które, po rozrośnięciu się trzeba będzie rozdzielić na koła dzielnicowe: Łazarz, Wilda, Jerzyce itp. Na Ławicy pod Poznaniem tworzy się już też b. liczne koło skupiając pracowników fabryki „Samolot".

Narazie rozwinęliśmy ożywioną działalność propagandową i trzeba przyznać, że okoliczności nam sprzyjają — zatarg z Niemcami stworzył dobry podkład pod tego rodzaju pracę — ludzie się do organizacji garną — rozumiejąc, że chcemy stworzyć wielką armję rezerwową dla obrony naszych granic.

— A czy Pan Pułkownik nie chciałby jeszcze powiedzieć coś o organizacji.

— Owszem. Chciałbym podkreślić specjalnie, że zamiarem naszym jest rozwinąć w Stowarzyszeniu szeroką akcję samopomocowo-gospodarczą.

Wychodzimy bowiem z tego założenia, że w państwie przedewszystkiem z pracy i dobrobytu powinni korzystać ci, którzy służyli w wojsku — byli obrońcy. To też będziemy się starali, by wśród naszych członków nie było bezrobotnych i niezadowolonych. — Wyszukiwanie pracy i stwarzanie oraz ułatwianie tworzenia warsztatów pracy dla naszych członków, będzie jednym z najważniejszych naszych celów.

Projektujemy nawet różnego rodzaju współdzielnie jak np. budowlaną, spożywczą itp., by każdy mógł tanio i dogodnie urządzić swój przyszły byt.

Pozatem przy Stowarzyszeniu będziemy potem organizować t. zw. „Rodzinę Stow. Rez. i b. Wojsk.", któraby skupiała rodziny naszych członków, organizowała kolonje dziecięce, pomoc lekarską itp.

Zresztą poco tu mówić naprzód — przyszłość sama pokaże co będzie dalej, a mam niepłomną nadzieję, że potoczy się ona pomyślnie. Do tego w każdym razie będziemy dążyć a im nas będzie więcej — tem prędzej nasze zamiary urzeczywistnimy.

Dziś nasze Stowarzyszenie liczy w całej Polsce przeszło 50 tysięcy członków — gdy ich będzie 10 razy więcej — a tyle napewno kiedyś będzie — dalsza praca już pójdzie łatwo.



Manifestacja ludności m. Ka lisza (p. artykuł wstępny).

Zwrócił się kpr. L. do d-cy kompanji z meldunkiem, że musimy atakować wioskę i przez nią się wycofać. Na rozkaz d-cy kpr. L. rzucił się na wroga i rzeczywiście po pewnym czasie zmusił go do ucieczki, zdobywając jednego konia z siodłem. Zdobyczy innej nie można było zabrać, ponieważ musiano się szybko wycofać.

*

Sierżant sztabowy Antoni Matuszak został w zastępstwie naznaczony dowódcą 5 komp. 69 p. p., znajdującej się w rezerwie na froncie litewskim. Dnia 28. 9. 20 roku otrzymała kompanja rozkaz zluzowania 8 komp. na froncie. Litwini wycofali się z zajmowanych dotychczas pozycyj i cała kompanja zaczęła posuwać się za nimi.

Utrzymanie łączności z sąsiednimi oddziałami okazało się niemożliwem, ponieważ kompanja zajmowała odcinek 5 klm. szeroki, i posiadała w swym składzie zaledwie 52 ludzi. Prócz tego oddziały leżące po obu stronach komp. otrzymały rozkaz posuwać się niejednocześnie. Wobec takiej sytuacji sierżant Matuszak został zmuszony posuwać się marszem ubezpieczonym w oznaczonym kierunku, traktem ku Kawalerji. W odległości 500 m. od wioski Bereźniki została szpica kompanji ostrzeliwana z lasku, na skutek czego sierżant M. rozwinął połowę kompanji w tyraljerkę, okrążając nią lasek. Posterunek litewski wycofał się momentalnie, alarmując załogę wioski. Sierżant M. szybkiem natarciem, zmusza nieprzyjaciela do odwrotu, a po krótkiej walce ogniowej, zajął wioskę Bereźniki. Nieprzyjaciel cofając się pozostawił 4 jeńców i 1 lekki kar. masz. z przyborami i amunicją.

Dalsze posuwanie się było jednak zbyt niebezpieczne dla braku łączności na skrzydłach. Sierżant Matuszak wysłał raport do dowódcy baonu, oczekując dalszych rozkazów. Nieprzyjaciel zajął wielce dogodne stanowisko na pobliskich wzgórzach i począł niepokoić komp. ogniem z k. m. Dnia 30. 9. 20 r. o godz. 23 sierżant M. otrzymał rozkaz zajęcia pozycji nieprzyjacielskiej i to jak najszybciej. Od godz. 24 miało bowiem obowiązywać zawieszenie broni. W gwałtownem uderzeniu kompanja starła nie z nieprzyjacielem i po krótkiej lecz zaciętej walce ogniowej, wyparła go z zajmowanej pozycji, zdobywając 1 kuchnię polową.

Dalsze walki ustały z powodu zawieszenia broni.

SPORT

Sukces reprezentacji Polski na igrzyskach kobiecych w Pradze. — Wspaniałe zwycięstwo Warty nad Czechami. — Generalne zwycięstwo motocyklistów poznańskiej „Unji“ na zawodach o mistrzostwo Polski. — Lisewski (Unja) znowu zwycięża w wyścigu pływackim.

Ubiegła niedziela obfitowała w wiele imprez sportowych. W pierwszym rzędzie wspomnieć należy o wspaniałym sukcesie jaki odniosły nasze zawodniczki na światowych igrzyskach kobiecych w Pradze czeskiej, które odbyły się w dniach 6, 7 i 8 bm. Najlepszą z zawodniczek polskich była Walasiewiczówna dzięki której triumfów Polska znalazła się na drugiem miejscu w ogólnej klasyfikacji. Wyniki Polek w finałach są następujące:

60 m.: 1) Walasiewiczówna w czasie 7.7.

Rzut dyskiem: 1) Konopacka 36.80.

80 przez płotki: 1) Freiwaldówna 12:8.

100 m: 1) Walasiewiczówna 12.5.

200 m: 1) Walasiewiczówna 12.5.

800 m: 4) Kilosówna 2.27.2.

Sztafeta 4 x 100: 3) Polska w czasie 50.8.

Ogólna klasyfikacja przedstawia się następująco:

1) Niemcy 57 punktów, 2) **Polska 26 punkt.**, 3) Anglja 19 p., 4) Japonja 13 p., 5) Szwecja 10 p., 6) Holandja 9 p., 7) Austrja 2 p., 8) Włochy 2 p., 9) Łotwa 1 p., 10) Francja 1 p.

W klasyfikacji gier ruchowych kolejność jest następująca:

1) Czechosłowacja 5 p., 2) Kanada 5 p., 3) Austrja 5 p., 4) **Polska 4 punkt.**, 5) Francja 3 p., 6) Niemcy 3 p., 7) Jugosławja 3 p.

*

K. S. Warta korzystając z wolnego terminu w rozgrywkach ligowych, sprowadziła na dwa dni Morawską Slavję z Czechosłowacji. W pierwszym dniu zawodów Warta ulega niezasłużenie 4:5 (2:2) mając przez cały czas przewagę. Bramki dla Warty zdobyli Staliński 2 oraz Knioła i Szerfke II po jednej, zaś dla Cechów Foltyn, 2, Kovarik, Prudik i Roha po jednej.

W drugim dniu zawodów Warta występuje w ataku z Przybyszem w miejscu Stalińskiego i zwyciężyła wysoko 7:2 (5:1). Przez cały czas padał ulewny deszcz. W drugiej połowie boisko zamieniło się w jedną wielką kałużę co bardzo utrudniało grę. Bramki dla Warty zdobył Przybysz 5 i Knioła 2 dla Slavji, obie bramki strzelił Ziska.

*

W zawodach o mistrzostwo Ligi największą niespodziankę sprawiła krakowska Garbarnia bijąc miejscowego rywala Wisłę, ex-mistrza Ligi 6:1 (2:1) Ł. K. S. zwyciężył również wysoko śląski Ruch 5:0 (2:0). Stale poprawiająca się Polonia remisuje w Lwowie z Pogonią 1:1 (1:1). Również nie dały rozstrzygnięcia zawody Cracovia—Legja 2:2 (1:1). Obecnie nadal prowadzi w tabeli Cracovia, wzrosły jednak szanse Warty, która z Cracovią ma równą ilość straconych punktów.

*

Generalne zwycięstwo odnieśli motocykliści poznańskiej „Unji“ na zawodach o mistrzostwo Polski, które odbyły się w Grudziądzu, bowiem na pięć możliwych do zdobycia mistrzostw zdobywa cztery. W kat. do 175 cm. zdobywa mistrzostwo Weyl (Unja) na James z przeciętną szybkością 57.740 klm. na godzinę. W kategorji do 250 Pijanowski (Gedania) na AJS szybkość 82.207. W kat. 350 Koszczyński (Unja) na Motosacoche — szybkość 90.270 na godz. W kategorji 500 cm Czerniak (Unja) na Rudge szybkość 87.4222. W kat. powyżej 500 ccm Miładowski (Unja) na BMW z szybkością przeciętną 75.947.

Najlepszy czas dnia osiągnął Koszczyński (Unja). Startowało ogółem 29 maszyn.

W zjeździe gwiaździstym urządzonym staraniem Grudziądzkiego Klubu Motocyklowego zwyciężyła Legja — Warszawa; drugie miejsce przypada Unji — Poznań.

*

W trzecim dorocznym biegu pływackim „Wpław przez Poznań“ zwyciężył po raz drugi Lisewski (Unja). Dalsze miejsca zajeli: 2) Matuszewski (Warta). 3) Thiel (ISV). 4) Kurnatowski (PTP). 5) Antkowiak (Warta), 6) Kubiak (HCP, 7) Kanciak (Unja), 8) Grabiec (PTP), 9) Richter (Unja), 10) Ratajczak (Warta).

Z pań jako pierwsza przypłynęła Kretschmanówna (ISV). 2) Kaczmarkówna (Unja). 3) Walkowiakówna (AZS), 4) Piętówna (AZS), 5) Szczepańska (Unja).

Drużynowo pierwsze miejsce zajęła zupełnie niespodziewanie Warta 28 p. przed Unją 29 pkt. i PTP 39 pkt.

*

W zawodach hockeyowych, które odbyły się w sobotę przed zawodami Warta—Slavja a rozegranych pomiędzy Wartą II a Gimn. Bergera, zwycięża Warta 2:0 (0:0). Obie bramki padły dopiero w ostatnich minutach gry. W drużynie gimnazjalnej widać brak treningu po wakacjach.

*

We Lwowie odbyły się samochodowe mistrzostwa Polski w biegu płaskim na dystansie 20 klm, w których zwyciężył Maurycy hr. Potocki na Austro—Daimlerze z przeciętną szybkością 106 klm na godzinę.

*

W wyścigach konnych w Ławicy, które odbyły się w sobotę dnia 6 bm. w pierwszym biegu płaskim zwyciężyła Felsenspitze. W biegu drugim z przeszkodami zwycięża faworytka Gini pod por. Bobińskim. Trzeci z płotkmi wygrywa Hołubiec pod por. Tuńskim. Czwartą gonitwę płaską wygrywa Zwillingsschwester. Piątą gonitwę z płotkami wygrywa Korea pod por. Bukowieckim i wreszcie szóstą gonitwę z przeszkodami wygrywa Blitzmädel pod chł. Rzyskim.

W niedzielę w pierwszej gonitwie pierwsze i drugie miejsce zajęły konie Dziecina i Lama. W drugiej z płotkami zwycięża Balsamina pod chł. Chomiczem. W trzeciej gonitwie z przeszkodami wygrywa Zygfryd. W czwartej płaskiej przy udziale 5 koni wygrał Gazimur pod j. Tobjaszem ze stajni Ign. hr. Mielżyńskiego. Piątą gonitwę wygrywa Lawa pod j. Lipowiczem. Szóstą gonitwę wygrywa Caraibe pod j. Gajewskim i ostatnią wygrywa Bakarat pod j. Gajewskim.

Co słychać w świecie sportowym?

LEGJA POZNAŃ w zawodach o wejście do Ligi zwycięża Skrę Warszawską 3:1 (1:1) po ciekawej grze.

*

MICHALAK w biegu kolarskim w Warszawie na 100 klm. zwyciężył w czasie 2.57.

*

WPŁAW PRZEZ PARYŻ na dystansie 8 klm. wygrał znakomity water-polista Van den Plangue w czasie 1:40,01.

*

SPOTKANIE REWANŻOWE ANGLJI Z NIEMCAMI w piłce nożnej odbędzie się prawdopodobnie już w październiku na gruncie angielskim.

MISTRZOSTWA POLSKI w hockeyu na trawie odbędą się już definitywnie w Poznaniu w dniach 3 i 4 i 5 października.

*

POLICYJNY KLUB SPORTOWY W KATOWICACH uzyskał z pięściarzami Lipska wynik remisowy 8:8.

*

NURMI przyjeżdża do Warszawy, gdzie w dniu 19 bm. spotka się z Petkiewiczem na dystansie 3000 m. i Kusocińskim na dystansie 5 000 m. W dniu 20 bm. Nurmi startuje już na zawodach lekkoatletycznych w Berlinie.

*

MISTRZOSTWO POLSKI W DOUBLE zdobyli bracia Stolarowie po raz 5 z rzędu, a Jerzy Stolarow po raz szósty, gdyż w roku 1925 miał za partnera Steinerta.

*

GÓRNY I WIECZOREK znakomici bokserzy polscy przeszli w szeregi zawodowców. Górny ostatni raz walczył ubiegłej niedzieli z Lipskiem jako amator.

*

POZNAŃSKI OKRĘGOWY ZWIĄZEK BOKSERSKI liczy obecnie około 350 zgłoszonych zawodników.

*

WOJEWODA LWOWSKI zapoczątkował listę składek wręczając skarbnikowi Pierwszego Polskiego Klubu Sportowego „Czarni“ we Lwowie na odbudowanie spalonych trybun 100 zł.

*

NA IGRZYSKACH KOBIECYCH W PRADZE organizatorzy nie wywiesili flagi niemieckiej wśród flag państw biorących udział w igrzyskach co wywołało wśród Niemców wielkie oburzenie.

*

REPREZENTACJA NIEMIEC poniosła od Reprezentacji Danji w Kopenhadze w zawodach piłkarskich dotkliwą porażkę 6:3. Zwłaszcza w drugiej połowie Niemcy byli zupełnie bezradni.

*

FRANCJA POKONAŁA WŁOCHY w zawodach tennisowych identycznym wynikiem jak Czechosłowację 11:1.

*

W TURNIEJU HOCKEYOWYM pań o mistrzostwo imperjum brytyjskiego zwyciężyły reprezentantki Anglji bijąc w finale drużynę Południowej Afryki w stosunku 3:2.

*

TRÓJBÓJ PAŃ O MISTRZOSTWO POLSKI odbędzie się dnia 21 bm. w Lwowie, zaś pięciobój o mistrzostwo Polski odbędzie się 5 października w Królewskiej Hucie.

*

POZNAŃSKI OKRĘGOWY ZWIĄZEK LEKKOATLETYCZNY organizuje 28 bm. bieg maratoński.

*

SZTAFETA 4x100 Węgier ustanowiła nowy rekord europejski w czasie 9.30.6.

*

POGOŃ (Katowice) zwyciężyła w zawodach lekko-atletycznych kombinowany zespół drużyn krakowskich Wisły i Wawelu 49:40.

*

67 GODZIN I 10 MINUT przebył ostatnio w wodzie w Kalkucie Anglik Gosh, ustanawiając nowy rekord w pływaniu na czas. Ostatni rekord wynosił 62 godziny.

*

NURMI USTANOWIŁ nowy rekord na 20 klm uzyskując czas 1:04,38. Wynikiem tym poprawił rekord swego rodaka z przed 5-ciu lat.

*

JAPONJA—POLSKA. Zawody lekko-atletyczne pań wymienionych państw odbędą się 11 bm. w Warszawie.

*

BIEG Z PRZESZKODAMI o mistrzostwo Polski na dystansie 3000 m. odbędzie się w dniu 21 bm. w Warszawie w parku Sobieskiego.

*

ZAWODY W PIŁKĘ NOŻNĄ Ligi Północnej przeciw Ligi Południowej odbędą się 28 bm. w Warszawie na nowem boisku Legji.

KOLEJOWE P.W.

POZNAŃ.

W dniu 24. 7. br. założono ognisko KP,W. Poznań Filja Mag. Zasob. Skład zarządu przedstawia się jak niżej: prezes: p. Buczyński Jan, zaw. filj. mag.; sekretarz: p. Kaczmarek Fr. skarbnik: p. Piątkowski Jan; członkowie wydziału pp.: Stachowiak, Korach i Haase Feliks.

POZNAŃ, Oddz.Mech.

Ognisko K. P. W. Poznań Oddz. Mech. i Poznań Gł. Warsztaty urządziły w dniach 15—17 8. br. wycieczkę krajoznawczą do Gdyni i na Hel. W wycieczce uczestniczyło około 700 członków z rodzinami. Wszyscy uczestnicy są zachwyceni polskim wybrzeżem jak również Gdynią rozwijającą się w tempie amerykańskiem.

POBIEDZISKA

Założone przed miesiącami ognisko K. P. W. w Pobiedziskach urządziło dnia 14. 8. 30 r. próbne ostre strzelanie na odległość 100 metrów z postawy leżącej z podpórką. W strzelaniu uczestniczyło 20 członków. Najlepsze wyniki uzyskali: pp. Sikorski, 49 pkt. i Kabaciński 46 pkt. na 60 możliwych.

LESZNO.

Ognisko K. P. W. urządziło dwugodzinne ćwiczenia musztry zwartej, poczem urządzono strzelanie z broni małokalibrowej na odległość 50 metrów. Z pośród 30 uczestników strzelania uzyskali najlepsze wyniki pp.: Sitek 63 pkt. i Stanisław Kazupski 56 na 72 p. możliwych.

NOWY TOMYŚL.

Ognisko K. P. W. stanowiące placówkę kresową rozwija się bardzo pomyślnie. W miesiącu sierpniu br. urządzono czterokrotnie ćwiczenia i wykłady wojskowe zaś w dniach 15 i 17 8. 30 r. urządzono ostre strzelania z podstawy leżącej bez podpórki na 150 mtr. W strzelaniu uczestniczyło 76 członków. Najlepsze wyniki uzyskali pp. Biniaś 47 pkt., Gorzelany, Tomiak i Piechowiak 46 pkt.

SKALMIERZYCE.

W dniu 31. VIII. 30 r. rozegrano zawody w piłkę nożną po między k. s. „Legją“ Skalmierzyce a K. P. W. Skalmierzyce z wynikiem 6:0 na korzyść K. P. W.

BOJANOWO STARE.

W dniu 16. 8. 30 r. zwołano zebranie pracowników kolejowych, któremu przewodniczył p. Kowalski. Po referacie delegata Zrządu Okr. p. Raburskiego uchwalono założyć Ognisko K. P. W. i wybrano zarząd jak następuje: prezes p. Kowalski zaw. odc. drog., sekretarz p. Bugajny, skarbnik p. Andrzejewski zaw. stacji, członkowie wydziału pp. Sikorski i Bocian.

JANÓWIEC.

Z inicjatywy p. Wasiaka zwołano zebranie pracowników kolejowych. Na przewodniczącego wybrano p. Wasiaka. Delegat Zarz. Okr. K. P. W. p. Raburski wygłosił referat o celach i zadaniach P. W. i K. P. W., poczem wybrano zarząd w następującym składzie: prezes p. Wasiak zaw. stacji, sekretarz p. Karpuk st. asystent skarbnik p. Jankiewicz, st. magazynowy, członkowie wydziału pp. Patan, zaw. odc. drog., Borowski elew kol. i Wodarowski, rzemieślnik kolej. Równocześnie uchwalono wybrać komisję rewizyjną na następnem zebraniu.

JAROCIN.

W dniu 27. 7. br. uchwaliło Kolejowe Koło Śpiewu Kolejarzy „Lutnia“ w Jarocinie przystąpić z wszystkiemi członkami i całym majątkiem do K. P. W. w Jarocinie i połączyć się z chórem „Dzwon“ utworzonym rpzy KPW Połączone chóry otrzymały nazwę „Kolej. Koło Śpiewu „Lutnia“ przy KPW. w Jarocinie. Połączenie chórów należy powitać z całym uznaniem, gdyż zjednoczonemi siłami można postawić chór kolejarzy na jak najwyższym poziomie.

WRZEŚNIA.

W dniu 30 sierpnia br. w godzinach popołudniowych na strzelnicy wojskowej w Podstolicach odbyło się strzelanie z broni długiej członków Oddziału K.P.W. Wrześnla.

Na strzelnice przybyło 33 członków wraz z miejscowym zarządem z Prezesem p. Witczakiem na czele.

Na strzelaniu był obecny zawiadowca stacji kolejowej p. Golka, kierownik odcinku drogowego p. Nowak i in.

Oddział przyprowadził komendant Oddziału P. W. p. Zapytowski.

Strzelaniem kierował komendant P. W. na powiat Września p. por. Hopfen Czesław.

Pomimo trudnych warunków wyniki strzelania na ogół zupełnie dobre.

Najlepsze wyniki na 96 pktów możliwych osiągnęli:

1) Panoczyk Teodor 81 pkt., 2) Swendrowski Jan 77 pkt., 3) Witczak Szczepan 76 pkt.

Dział Sprawozdawczy

Z życia strzeleckiego.

ŁOMNICA (pow. Nowy Tomyśl)

Wójt obw. zbąszyńskiego ob. Musiał w dniu 8 bm. zwołał zebranie organizacyjne w Łomnicy po którego referacie zawiązał się Oddział Strzelca, do którego wpisało się 36 strzelców.

ZBĄSZYŃ (pow. Nowy Tomyśl)

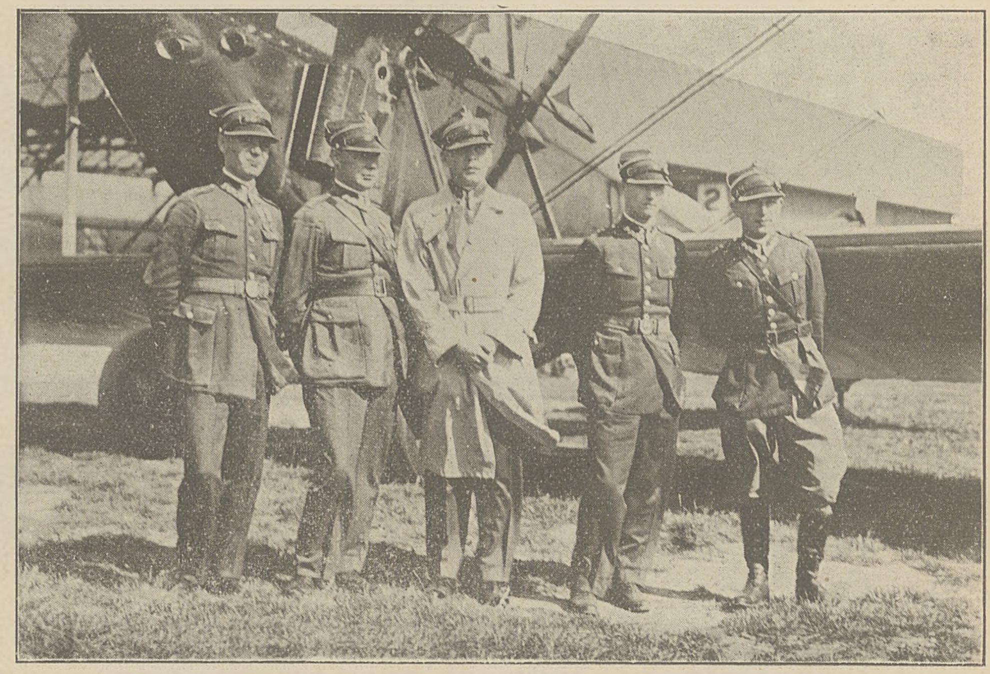
W sobotę 9 sierpnia zwołane zostało miesięczne zebranie miejscowego Oddziatu poświęcone reorganizacji. Na zebraniu był obecny Prezes Tow. Przyjaciół Związku Strzeleckiego, Starosta powiatowy Dr. Cichowski, prezes powiatowy Związku Strzeleckiego mec. Kotal i przeszło 150 członków i sympatyków Strzelca, reprezentujących wszystkie stany i zawody miasta. Główny referat wygłosił komendant obw. kpt. rez. Makowiczka a w dyskusji zabierali głos mecenas Kotal (oprócz zagajenia), por. rez. Frąckowiak, założyciel Strzelca w Zbąszyniu, prezes Oddziału Krysztofek, wójt Musiał, nauczyciel Kaczmarek, dalej przedstawiciel urzędników kolejowych, były prezes Powstańcóy i Wojaków i inni. Wszyscy mówcy z entuzjazmem odnosili się do idei strzeleckiej a każde przemówienie cechowało zrozumienie idei i swada, tak że miało się wrażenie, że Zbąszyń wysłał na to zebranie swoich najlepszych mówców. Wysoki poziom dyskusji i podniosły nastrój udzielił się zebranym tak, iż po zebraniu wpisało się nowych 43 członków. którzy z dawnymi tworzą dziś najliczniejszy oddział Strzelca w powiecie. Graniczny powiat Nowotomyski o przewadze niemieckiej organizuje sie solidarnie odłożywszy na bok względy polityczne w szeregi Strzelca, w tej apolitycznej organizacji o charakterze wojskowym chcąc dać przez to odpowiedź zakusom rewizjanistycznym granic naszego zachodniego sąsiada.

STARY TOMYŚL (pow. N. Tomyśl)

W dniu 6 sierpnia br. założony został miejscowy Oddział Zw. Strzeleckiego. Na zebraniu organizacyjnem referowali kmdt. obw. kpt. rez. Makowiczka i instr. Strzelca Migdalewicz. Oprócz wspierających przystąpiło do Oddziału 36 członków ćwiczących.

BUKOWICA (pow. Nowy Tomyśl)

W dniu 12 sierpnia br. odbyło się zebranie organizacyjne Strzelca. Referowali kmdt. obw. ktp. rez. Makowiczka, sekretarz Tow. Przyjaciół Strzelca asesor Wydz. Pow. Adamczyk i kierownik szkoły miejscowej Głąbiński. Mimo ogromnej przeciwagitacji przez umyślnie sprowadzonych agitatorów i referentów z Poznania przeciw Strzelcowi na zebraniu organizacyjnem przystąpiło 31 członków a nadto młodzież ćwicząca dotychchas w P. W. jako niezrzeszona. Dzięki zaufaniu jakie miejscowe społeczeństwo ma do idei strzeleckiej i dzięki pracy p. kierownika szkoły Głąbińskiego i zaufaniu do niego mimo szalonej przeciwagitacji w Bukowcu powstał okazały Oddział Związku Strzeleckiego.

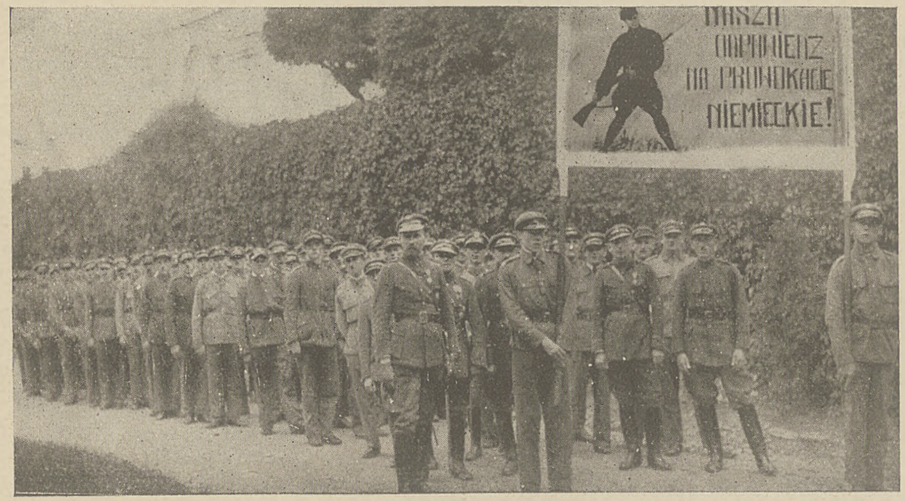


Przed tygodniem odbył się wielki Rai d Lotniczy Małej Ententy i Polski z udziałem 24 załóg Jugosławji, Czechosłowacji, Rumunji i Polski. Załogi poznańskiego 3 pułku lotniczego godnie repezentowały barwy polskie, gdyż jako jedyne z ekipy polskiej ukończyły raid z b. dobremi wynikami. Na zdjęciu widzimy zwycięskich oficerów-lotników przed aparatem raidowym polskiej konstrukcji Lublin R. VIII. Stoją od lewej: por. pil. Skrzypiński, por. obs. Jankowski, dowódca 3 p. lotn. ppłk. pil. Kalkus, por. pil. Wyrwicki i ppor. obs. Pajer.

NOWA ZBĄSKA

(pow. Nowy Tomyśl).

Dzięki inicjatywie Tow. Przyjaciół Związku Strzeleckiego, mec. Kotula ze Zbąszynia i wójta Musiały powstał w miejscowości tej Oddział Związku Strzeleckiego, liczący 36 członków.



Związek Strzelecki bierze tłumnie udział w manifestacji przeciw zakusom niemieckim w Kaliszu.

STRZYŻEWO (pow. N. Tomyśl)

Instruktor Związku Strzeleckiego ob. Migdalewicz przygotował teren i zorganizował po referacie Oddział Strzelca w Strzyżowie liczący 28 członków.

GRUDNIA (pow. Nowy Tomyśl)

Po referacie instr. strzeleckiego ob. Migdalewicza zawiązał się w Grudni oddział Związku Strzeleckieo (4. 8. 30) liczący 38 członków.

MIEDZICHOWO (pow. N. Tomyśl)

W dniu 19 sierpnia br. odbyło się zebranie organizacyjne Strzelca w obecności 75 uczestników pod przewodnictwem Prezesa Tow. Przyjaciół Zw. Strzeleckiego Dra Cichawskiego. Referat wygłosił kmdt. obw. kpt. rez. Makowieczka. W dyskusji zabierali głos mec. Kotal i mjr. rez. Arciszewski. Do organizacji wpisało się 68 członków, co stanowi 14% dusz polskich obszaru na którym oddział się rozciąga. Miedzichowo będące o 5 km od granicy wykazało dojrzałość narodową wstępując tak licznie w szeregi Strzelca. Liczba członków jeszcze wzrośnie, gdyż wskutek ulewnego deszczu i zebrania w dniu powszednim nie wszyscy mogli na zebraniu się zjawić. Zebrani rozeszli się do domów z postanowieniem, że w szeregach Strzelca muszą znaleźć się wszyscy Polacy od lat 16-tu zdolni do noszenia broni.

WYTOMYŚL (pow. Nowy Tomyśl)

W dniu 21 sierpnia zawiązał się Oddział Związku Strzeleckiego, do którego wstąpiło 31 ćwiczących.

WĄSOWO (pow. Nowy Tomyśl)

W sobotę dnia 23 sierpnia br. odbyło się zebranie organizacyjne miejscowego Oddziału Strzelca. Referat org. wygłosił kpt. rez. Makowiczka i mec. Kotal. Dyskusja była ożywiona przy współudziale zebranych, w szczególności pp. rektora Białkowskiego i Nowaka. Zapisało się z miejsca 47 członków ćwiczących, który to sukces zawdzięczyć w lwiej części należy pp. Prezesowi Tow. Przyjaciół Związku Strzeleckiego Dr. Cichowskiemu (staroście powiatow.) i sekr. Tow. Przyj. Zw. Strzel. Adamczykowi.

OZORKOWO

Przed kilku dniami powróciło 40 strzelców z obozu, który był urządzony staraniem Zarządu i Komendy Oddziału w lasach państwowych nadleśnictwa Chrośno. Obóz trwał zaledwie kilka dni, gdyż na dłuższe przebywanie w lasach nie było zbytnich funduszów, jak również strzelcy musieli opuszczać obóz ponieważ kończyły się urlopy wypoczynkowe w fabrykach, a większość ich to robotnicy fabryczni.

Ćwiczenia p. w., wychowanie fizyczne, gdy i zabawy wypełniały zajęcia w obozie, a wieczory spędzano na miłych pogawędkach przy ognisku.

Strzelcy powrócili z obozu pokrzepieni na duchu i ciele z nowym zapasem energji do dalszej pracy.

Niewątpliwie do urządzenia obozu przyczynili się w znacznej mierze: przewodniczący Pow. Komitetu W. F. i P. W. p. starosta H. Ostaszewski, finansując część wydatków związanych z urządzeniem obozu i p. Roman nadleśniczy nadleśnictwa „Chrośno“ zezwalając na urządzenie obozu w powierzonym swojej pieczy lesie, za co tą drogą składa podziękowanie Zarząd i Komenda Oddziału.

Niezależnie od tego zorganizowaliśmy jednodniową wycieczkę wraz z oddziałem żeńskimi również do okolicznych lasów, gdzie wesoło i mile spędzono kilka godzin.

W r. b. obsadziliśmy również obozy i kursy urządzone przez zwierzchnie władze, a mianowicie: 2 strzelczynie znajdują się na kursie dla kandydatek na komendantki w Budzowie, 2 strzelczynie w obozie we Fronołowie n/Bugiem; powrócili: 1 strzelec z kursu dla przodowników ćwiczeń cielesnych w Sierakowie, 2 z obozu rzemieślniczego w Sulejowie, oraz wyjeżdża 2 strzelców na kurs ćwiczeń cielesnych w Poznaniu.



Obsługa techniczna zwycięskich samolotów polskich Nr. 23 i Nr. 21, które ukończyły Raid Małej Ententy i Polski bez najmniejszych defektów. — Siedzą od lewej: sierż. Andrzejewski, Józef, sierżant Figas; stoją: plut. Lorenc i plut. Spalony (wszyscy z plutonu Obsługi Samol. 3 p. lotn.).

GOLUB

Z nastaniem wiosny zauważono wzmożony ruch na polu P. W. i W. F. Przerabia się dużo strzelań, ćwiczeń nocnych dwustronnych, lekkiej atletyki i gier sportowych. Nawet nasze panie zrzeszone w „Żeńskiem Klubie Sportowym Golubianka“ nie pozostawają na szarym końcu, uprawiając co czwartek od godz. 18-tej do 20,00 dzielnie lekką atletykę i gry sportowe pod kierownictwem miejscowego instruktora P. W. i W. F. p. st. sierżanta 67 p. p. Woźniaka Władysława. Szkoda tylko, że nie wszystkie panie do klubu należą. Z satysfakcją stwierdzić można, obserwując zabiegi i chęć tut. młodzieży do pracy, że praca F. W. stoi na terenie Golubia na wysokiem poziomie.

Między innemi nie można zapomnieć o naszych dzielnych kolejowcach, zrzeszonych w tak zwane K. P. W. (Kolejowe Przysposobienie Wojskowe), którzy od początku wiosny do dnia dzisiejszego przerobili kilka strzelań ostrych, ćwiczeń nocnych i wysłuchali kilka wykładów z dziedziny wojskowej i przeciwgazowej.

Z inicjatywy prezesa p. Piszczka (Naczelnik stacji Golub) i Km-dta K. P. W. p. Prasakowskiego odbyły się ćwiczenia noce — dwustronne w dniu 12. VII. 1930, które przeciągnęły się od godz. 21,00 do 1,00.

RUCH KOBIET

Kurs przeszkolenia jusistek.

W myśl rozporządzenia Pana Ministra Spraw Wojskowych dla przysposobienia wojskowego kobiet w charakterze telegrafistek rozpocznie się kurs jusistek w Centrum Wyszkolenia Łączności w Żegrzu.

Kurs trwa 10 miesięcy, rozpoczyna się w październiku i kończy w sierpniu następnego roku.

Zależnie od ukończenia kursu słuchaczki są przyjmowane do służby państwowej w Min. Poczt i Telegrafów w charakterze urzędników:

a) absolwentki kursu z egzaminem dojrzałości w X. st. służbowym (sekretarz pocztowy);
b) absolwentki bez ezaminu dojrzałości w XI st. służb. (astystent pocztowy).

Przyjęcia na kurs uwarunkowane jest:

a) posiadaniem cenzusu naukowego w zakresie conajmniej 6-ciu klas szkoły średniej;
b) granica wieku od 19 do 25 lat;
c) obywatelstwo polskie;
d) złożeniem deklaracji;
e) urlopy w czasie świąt Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy oraz po ukończeniu kursu;
f) dziesięć bezpłatnych przejazdów kolejowych III klasy pociągu osobowego.

Kandydatki składają podanie do Pana Ministra Spraw Wojskowych przez Szefa Łączności M. S. Wojsk. Warszawa ul. Nowowiejska, w terminie do 15 września. O zgłoszeniu się na kurs oraz decyzję komisji kwalifacyjnej zwiadamiają Okręgowy Urząd WF i PW Poznań, ul. Babińskiego 2.

Szczegółowych informacyj udzielić mogą Okr. Urząd WF i PW oraz Komendanci Pułków PW.

OD REDAKCJI:

Szan. naszych Czytelników zawiadamiamy, że w przyszłym numerze podamy szczegółowe opisy i sprawozdania z Narodowych Zawodów Strzeleckich na Warcie, na których nasze strzelczynie z P. Wojsk. Kob. zdobyły kilka pierwszych miejsc, bijąc nawet rekordy polskie. Równocześnie przyniesie nast. numer obszerny feljeton napisany przez specjalnego wysłannika Redakcji z świetnych igrzysk kobiecych w Pradze.



(Ciąg dalszy.)

18 stycznia.

Wciąż jeszcze w białym domku przy szosie w Ordówce. Podobno iść mamy do st. kolejowej Ruszon, to znów mówią, że na odpoczynek do Dyneburga. Oczekujemy wciąż rozkazów, ale i tu na miejscu roboty sporo.

21 stycznia.

Jeszcze w Ordówce. Baterje nasze w tej chwili stoją w okolicy. 4 — najbliżej nas w Strodziszkach, 5 — blisko st. Ruszon w Nowoselje, a 6 — najwygodniej na „głębokich“ tyłach w Szpogach. Dziś zaczęła się III faza ofenzywy łotewskiej, która jakoby ma dotrzeć do... Pskowa, my jednak nie bierzemy już w niej udziału i stoimy w rezerwie, przyczem sztab dywizjonu przejść ma do Szpogów przy st. kolejowej Wyszki, gdzie zakwaterować ma możliwie jaknajwygodniej i stąd mają nas już nie ruszać, chyba... żeby nas ruszyli.

Przedwczoraj jeździliśmy z Władkiem Jankowskim sankami do Dyneburga w różnych sprawach. W mieście z racji prawosławnych Trzech Króli spotkaliśmy brnącą w śniegu moskiewską procesję z popami w złotych ryzach. Zdjęliśmy obaj z Władkiem czapki a popi widząc to zaczęli nas żegnać i błogosławić. Zrobiło to na mnie dziwne wrażenie: oto my „biali“, wypędzając „czerwonych“ stajemy się niejako protektorami prawosławia w tym kraju, pozwalamy przecież otwierać cerkwie współwyznawcom Eulogjusza, którzy przez wdzięczność za to modlą się obecnie w cerkwiach „za polskoje christoliubiwoje woinstwo“.

Habent sua fata belli. Biskup Eulogjusz zapewne jeszcze lat temu pięć nie spodziewał się, że będzie istnieć polskie wojsko. Że wojsko to w Dyneburgu — pozwoli moskalom modlić się i odprawiać święto Jordanu!

22 stycznia, w Szpogach.

Nastąpiło przegrupowanie: 5 baterję ściągnęliśmy do Józefinowa, 4 — zajęła dawne nasze miejsce postoju w Ordówce, my zaś — to jest sztab dywizjonu przeszliśmy do Szpogów, gdzie we wsi kwateruje 6 baterja i ulokowaliśmy się bardzo wygodnie w pięknym i czystym domu zamożnych Łotyszów bliżej stacji kolejowej (Wyszki).

Ostatnia faza ofenzywy rozwija się bardzo pomyślnie i lada chwila front ma się ustalić. W związku z tem Łotysze zajmą całą Kurlandję i znaczną część dawnych Inflant szwedzkich oraz Inflanty polskie, czyli cały swój obszar etnograficzny.

Szczęść im Boże.

4 lutego.

Stoimy wciąż w Szpogach, czyli na st. kolejowej Wyszki. Ostatniego stycznia w straszliwy czas (był silny wiatr i 20 stopni mrozu) jeździłem znów do Dyneburga z racji wyborów do sądu honorowego, dokąd między innymi i ja z mego pułku zostałem wybrany.

Wieczorem po wyborach poszliśmy na kolację do kasyna dywizji, poczem ledwie siedliśmy do kart i ledwie w trzeciej turze pokiera przegrałem 120 marek, gdy poczułem, że ktoś chwycił mię za ramię. Był to Franek Żarnowski, duch dobry, druh serdeczny z lat wielkiej wojny 1915—1916 r. stał za mną wysoki barczysty i uśmiechał się do mnie serdecznie.

Oczywiście zostawiliśmy całe towarzystwo w którem już rej wodził lekko wstawiony Bzunio (rtm. Bzowski ze strzelców konnych naszej dywizji), dbający nieustannie o to, by wszystko odbywało się „formalnie“ i wyszliśmy razem. Noc była cicha i mroźna, śnieg skrzypiał pod nogami, jak tam w podwerchowskim Majdanie... Poszliśmy daleko, na przedmieście, gdzie... „cały pułk ich tam stał“. Na kwaterze dowódcy 3. szwadronu 7. pułku ułanów (Franka) zjedliśmy kolację, poczem zamiast iść spać poszliśmy na bal. Tak, był to wieczorek ułański, na którym tańczyliśmy sobie kilka godzin z dziewczynami z przedmieścia i z okolicy... Jedna z nich była zupełnie ładna i przyjechała z „moich“ Szpogów...

Noc, a właściwie resztę godzin rannych spędziliśmy razem z Frankiem u niego na kwaterze, jedliśmy śniadanie, oglądaliśmy konie, a przedewszystkiem nieśmiertelnego „Siwka“, poczem rozjechaliśmy się, każdy w swoją stronę. Ich pułk stać ma niedaleko od nas, w rejonie Kołubia„ o 12 kilometrów na zachód od Szpogów. Trzeba się będzie tam wybrać kiedy, póki stoimy tak blisko.

W tej chwili jestem sam u mych Łotyszów, Starzy siedzą w kuchni. Jestem sam, Władek pojechał na urlop do żony, zastępca nie przybył jeszcze.

Ogólna sytuacja bez zmian. Front. polsko - łotewski przechodzi w tej chwili od Narwy do Połocka linją niemal prostą.

Tegoż samego dnia, późno wieczorem.

Spojrzałem w lustro i mimowoli pomyślałem o tem, że nie widać na niej śladów pięciu już blisko lat mej służby wojskowej, ani roku niewoli, ani tej jesieni r. 1917, ani szkoły podchorążych...

A przecież chwilami we wszystkich kościach czuję zmęczenie jakieś bezbrzeżne. I teraz, gdy jest spokój na linji, mimowoli niewiem czemu wracam myślą do tych szkolnych piasków w Ostrowi zdeptanych tysiącami nóg — śladów codziennych ćwiczeń. Piasków żółtych, spalonych piekącem słońcem lata, porosłych zrzadka gorzką jakąś, nikłą i zbiedzoną trawą, smutnem jałowem zielem... (C. d. n.)

BOISKO DLA ROZRYWEK UMYSŁOWYCH

UŁOŻYŁ MARJAN FONTANA

Rozwiązanie zadań należy wysłać najdalej w poniedziałek, dn. 22 września 1930 r. pod adresem: **Szaradzista Fontana, św. Wojciech 16.** Wskazówkami chętnie służę.

Nagroda za trafne rozwiązanie wszystkich zadań: kwartalny abonament „Junaka". Rozwiązanie zadań i wynik losowania podamy w numerze 40.

Przyjaciół naszego „Boiska" upraszamy o zjednywanie nam nowych uczestników. W sprawie nagród szaradowych proszę się zwracać wprost do Administracji „Junaka".

410. Odpowiedź Krzyżakowi.

Wydaje mi się, żeś **pierwszy dziesiąty** rozum stracił! Wprawdzie bezgraniczna łapczywość to znamię waszej **drugiej dwunastej**, ale na taką bezczelność nie byliśmy przygotowani. Chyba liczyłeś na to, że nas osłabia waśń **siódma wspak, piąta pierwsza** i uważałeś, że nadeszła dogodna **czwarta druga**, by nas pozbawić dostępu **trzecie wspak piątego szóstego?!** Grubo się pomyliłeś!

Zapewne słyszałeś, jak Poznań manifestował?! W tej niezliczonej masie ludzkiej nie brakło ani jednego Polski **dwunastego dziewiątego**, choć polityczne dzielą nas różnice.

Każda **piąta pierwsza** to był grom protestu przeciw naruszeniu naszych granic, a z tem **„Pierwszem drugiem!"** łączyło się ślubowanie, że **pierwsze dziesiąte** próby ponownego rozboju odeprze krwawo cały naród, co **ośm** Boże! A te łuny pożarów w Małopolsce to także Wasza **dziewiąta piąta pierwsza!**

Na zakończenie skromna kontr-propozycja: **Od siódmej do ostatniej!**

*

411. Logogryf sportowy.

Proszę odgadnąć **10 wyrazów** o podanem poniżej znaczeniu.

Końcowe głoski (litery) tych wyrazów, czytane z góry na dół, dadzą nazwisko naszego Asa, świeżo pasowanego na Mistrza.

Znaczenie wyrazów:

1) To jest sobie taki plac,
Doś tam rakiet, lecz nie rac.
2) To jest mensa satis longa,
Możesz na niej grać w ping-ponga.
3) To jest sobie taka gra,
Koni do niej gwałtem trza.
4) „Szeregowym" dotąd był,
Teraz „strzela" co ma sił.
5) Mówi zawsze do Nurmiego:
„Czemu pędzisz tak kolego?"!
6) Mucha, piórko, kogut, byk,
Tłumy, walka, sędzia, krzyk.
7) Nie je owsa, siana też,
Znany to „Sokołom" zwierz.
8) To jest sobie taka gra,
Białych szatek do niej trza.
9) Statek z gumy comme il faut,
Złóż, siądź z Niną, dalej wio!
10) Mówi zawsze do Nurmiego:
„Czemu spieszysz się, dlaczego?"!

*

412. Kryptogram.

Bie—czy—da—dziew—ich—lecz—łez—my—nę—nie—no—o—prze—śleć—sta—szko—to—two.

Z powyższych 18 zgłosek proszę ułożyć fragmenty dwu modnych piosenek.

Rekordziści szybkości.

Dla Poznania: P. **Franciszek Grzelczak** (czwartek godz. 15 m. 26). Poprzedni rekord został brawurowo pobity o 4 minuty.

Dla kraju: Pp. **Zofja Rydlewska Stefan Rakowski i Edmund Rydlewski z Jarocina** (piątek, godz. 12 m. 15).

*

Komunikat.

Aż do odwołania wolno będzie bezkarnie pominąć rozwiązanie jednego zadania z każdej serji.

*

Rozwiązanie zadań z numeru 34.

398. Agitator, wdowiec, biesiada, etamina, krynolina, Rumunja, aktor, łąka, Pomorze, materace, fabryka.

399. Pro-to-pla-sta.
400. Da-ni-na.
401. Pa-ra-sol-ka.

Trafne rozwiązania z nr. 34 nadesłali:

Z Poznania: Pp. **Władysława Gajowa (pierwsza)**, M. Bełżyńska, E. Bembnistówna, H. Białkowska, M. Bera, L. Brodzki, Z. Bresiński, M. Fribes, M. Buksakowski, Kpt. O. Grudziński, F. Grzelczak, L. Konarczak, S. Kantecki, K. Kunzendorf, J. Krawczyńska, K. Lenartowski, M. i W. Malawscy, J. K. i W. Morkowskie, M. Marciniakowa, B. Nadolny, J. Moskal, „Nasz stolik", L. Owsianowska, J. Orwat, I. Raszewska, T. Putz, H. i M. Romała, B. Standy, B. Sutarski, K. Steinkowa, M. Szafarkiewicz, Z. Wiśniewska, R. Urbaniak, O. Wolankówna, Z. Wituska, K. Woźniak, A. Żniniewicz i W. Gallusowa.

Z kraju: Pp. **Doktorowa Helena Opielińska ze Środy i Szczepan Waroczyk z Kijewa (pierwsi)**, Dr. Amneris, Cebulka, F. Przybylska, H. Reychówna, Wujcio Ludomir i K. Zajączkowski, wszyscy z Warszawy; M. Orsztynowicz z Puszczykowa, K. Morkowski z Naramowic, Bunia, Mamcia, Witold i Wojciech Otto, wszyscy z Olkusza, „Sokół" z Grudziądza, „Władek" z Gostynia, M. Jaworski i F. Kielski ze Lwowa, Andrea Ottówna z Kielc, S. Kosydarski i H. Ożarowska z Przemyśla, H. Londońska z Rabki, S. Kotzianowa z Jarosława i **Piotr Zawada ze Zarzecza (witamy!).**

Nagrodę, tj. kwartalną prenumeratę „Junaka" przyznał los **P. Stanisławowi Kanteckiemu, Poznań, ul. Łąkowa 18.**

OGŁOSZENIA:

Strona	300 zł
1/2 strony	155 „
1/4 „	80 „
1/8 „	45 „
1/16 „	30 „
1/38 „	17 „

Skrytka pocztowa w Poznaniu 367
Konto Bankowe w Banku Zw. Sp. Zarobk. w Poznaniu
Abonament przyjmują: Komitety W. F. i P. W. urzędy pocztowe i administracja „Junaka".
Wydawca: Wol. Komitet W. F. i P. W. w Poznaniu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Centrala: Poznań, ul. Babińskiego 2. Telef. 5909
Filja: Toruń, Okr. Urząd W. F. i P. W. D. O. K. VIII
Telefon 144
Redaktor Naczelny: POR. MARJAN GRODZKI
Redaktor na Wielkopolskę: MIECZYSŁAW GRODZKI
Odpowiedzialni: za dział sportowy TAD. PACZKOWSKI
za pozostałe działy MIECZ. GRODZKI
Rękopisów i zdjęć redakcja nie zwraca.

PRENUMERATA

Rocznie	18,— zł
Półrocznie	9,— „
Kwartalnie	4,50 „
Miesięcznie	1,50 „

Czcionkami „Drukarni Technicznej" w Poznaniu, ul. 27 Grudnia 5.